

Polscy redaktorzy Redwatch pójdą siedzieć

22 kwietnia 2011

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu utrzymał wyrok skazujący na kary bezwzględnego pozbawienia wolności dla trzech osób oskarżonych o redagowanie stron redwatch.info i bhppoland.org. Wyrok jest prawomocny. Tymczasem przepisy penalizujące propagowanie faszyzmu w Polsce wciąż w dużej mierze są fikcją.

Oskarżeni w 2004 roku opublikowali „listę śmierci”, która była spisem nazwisk i danych kilkuset osób związanych ze środowiskami antyfaszystowskimi, lewicowymi i walczącymi o równość praw dla mniejszości seksualnych. W grudniu ubiegłego roku skazujący wyrok w sprawie wydał Sąd Okręgowy we Wrocławiu, wymierzając redaktorom faszystowskich stron kary bezwzględnego pozbawienia wolności.

Od wyroku Sądu Okręgowego odwołał się tylko Bartosz B. ze Słupska, który został skazany na rok i miesiąc więzienia za to, że tłumaczył cudze i pisał własne teksty na stronach Redwatch (pozostałe osoby, które nie wniosły apelacji to Andrzej P, który dostał półtora roku więzienia za największe zaangażowanie w tworzenie tych stron oraz Marcin T., który tworzył na stronach grafikę i został za to skazany na rok i trzy miesiące pozbawienia wolności).

Apelujący Bartosz B. utrzymywał, że jest niewinny a osoby zaangażowane w projekt Redwatch wcale nie działały w zorganizowanej grupie przestępczej (jak orzekł Sąd Okręgowy). Ponadto zdaniem skarżącego sam wyrok jest rażąco wysoki. Wrocławski Sąd Apelacyjny nie podzielił jednak tych argumentów. Podtrzymał tym samym zdanie Sądu Okręgowego we Wrocławiu, że wszyscy trzej oskarżeni razem z obywatelami USA tworzyli grupę przestępczą. Na marginesie warto dodać, że amerykańscy członkowie tej grupy nie zostali pociągnięci do

odpowiedzialności ze względu na to, że Stany Zjednoczone odmówiły pomocy prawnej w tej sprawie.

Sąd Apelacyjny wyraźnie podkreślił, że współtwórcy Redwatch – wbrew swoim twierdzeniom – nie zostali wcale skazani za swoje rasistowskie poglądy, tylko za nawoływanie do nienawiści na tle rasowym, wyznaniowym czy narodowościowym (co jest w Polsce przestępstwem). W tym kontekście warto zauważyć, że na produktach nienawiści rasowej wciąż robi się w Polsce dobre interesy a tzw. wielka nowelizacja Kodeksu karnego w zakresie penalizacji m. in. obrotu drukami, nagraniami lub innymi przedmiotami nawołującymi do nienawiści rasowej lub będącymi nośnikami symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej (obecne brzmienie art. 256 Kodeksu karnego) jest w dużej mierze fikcją.

Z jednej strony może to i dobrze, bo przegięciem byłoby ściganie osób chodzących w koszulce z wizerunkiem kultowego Che Guevary, z drugiej strony niewiele się zmieniło od czasu, gdy Allegro było krytykowane, za godzenie się na obrót na swojej platformie przedmiotami związanymi z faszyzmem.

Opracowanie: Rafał Cisek

Źródło: [OSnews](#) i [Nowe Media](#)